

Neutralność sieci w UE znów zagrożona?

24 listopada 2014

Zagwarantowanie neutralności sieci w UE wcale nie jest pewne. Nowy komisarz ds. gospodarki cyfrowej może sprzyjać telekomom, a poza tym jest wyciek, który zdaje się potwierdzać zmianę nastawienia do neutralności w UE.

W ubiegłym tygodniu wałkowano temat neutralności sieci w Stanach Zjednoczonych. Uważa się, że w USA operatorzy będą mogli brać od e-usługodawców pieniądze za lepsze traktowanie ich treści. To oznacza, że internet może się podzielić na usługi lepiej i gorzej traktowane. W najbardziej czarnym scenariuszu internet może się stać niczym kablówka, w której masz dostęp do wybranych kanałów.

Czy u nas nie ma podobnego zagrożenia? Media mówią, że nie, bo przecież w kwietniu tego roku Parlament Europejski przegłosował przepisy, które mają zapewnić neutralny internet w UE. Niestety zbyt rzadko mówi się o tym, że prace nad tymi przepisami nie zostały całkowicie zamknięte. Co więcej, obecne władze Unii Europejskiej nie wydają się sprzyjać neutralności.

Nowy komisarz UE ds. gospodarki cyfrowej to Günther Oettinger. Nie jest to polityk o takich samych poglądach jak jego poprzedniczka, Neelie Kroes. Nowy komisarz dał się już poznać m.in. jako zwolennik specjalnego tech-podatku dla firmy Google (w zamian za korzystanie z treści europejskich gazet).

Oettinger stoi też po stronie telekomów. 14 listopada opublikował swój pierwszy wpis na blogu Komisji Europejskiej. Wyraził w nim zdanie, że bardzo ważnym elementem rozwoju sieci w Europie jest dostarczenie internetu na tereny słabo zaludnione. Każdy się z tym zgodzi, ale jak to zrobić?

Zdaniem Oettingera trzeba zapewnić telekomom środki na

inwestycje. Można to zrobić poprzez „świeże pomysły” i „dyskusje pozbawione tabu”. Telekomy miałyby dostać jakieś nowe możliwości, aby mogły wyciągać więcej pieniędzy z inwestycji w gęściej zaludnionych obszarach. Dzięki temu – zdaniem komisarza – internet trafi pod wiejskie strzechy.

Wpis Oettingera można różnie interpretować. Można go uznać za zapowiedź dyskusji o neutralności internetu albo zapowiedź dyskusji o środkach ochrony konsumentów na rynku telekomunikacyjnym. Polityk wspomina o tym, że może trzeba pozwolić na dłuższe umowy lojalnościowe, aby zapewnić internet. To jeden ze „świeżych pomysłów”, ale jakie są inne?

Wpis komisarza to nie wszystko. Grupa obywatelska La Quadrature du Net opublikowała na swojej stronie ciekawy wyciek, obejmujący dokument z 14 listopada wraz z załącznikiem. Dokumenty mówią o regulacji rynku elektronicznego i wspominają m.in. o porzuceniu regulacji tzw. usług specjalistycznych.

Kwestia usług specjalistycznych była podnoszona już wcześniej. Są to właśnie takie usługi, które dają dostęp tylko do wybranych treści, aplikacji, usług lub ich dowolnej kombinacji. Te usługi same w sobie nie są złe. Są jednak obawy, że jeśli zabraknie odpowiednich prawnych zabezpieczeń, internet będzie nam oferowany właśnie jako „usługa specjalistyczna”.

Grupa La Quadrature du Net twierdzi też, że zawarte w dokumentach propozycje mogą otwierać drogę do środków cenzury sieci poprzez zniesienie ograniczeń dotyczących zarządzania treścią.

Aby się przekonać o słuszności obaw La Quadrature du Net, zajrzyjcie na stronę 10. pierwszego z ujawnionych dokumentów. Kopię tego dokumentu zamieszczamy też poniżej. Oczywiście nie ma tam mowy o cenzurze. Są raczej stwierdzenia o zapewnieniu zgodności informacji z prawem, ale w praktyce granica między

jednym a drugim może być płynna.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)